

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym SączuWzględem nadesłanych korespon-
dencji ścisła dyskrecja.Prenumeratom udziela
Redakcja wszelkich inform-
acji bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Upraszamy o życzliwe poparcie „Szkolnictwa“ pośród Kolegów oraz członków Rad Szkolnych.

W „Rok Nowy“.

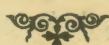
Idzie młodzieniec, pełen nadziei
W noc sylwestrową, wpośród zawiei,
Wstępuje zwolna, na łez dolinę
I zapowiada „szczęsną godzinę!“
Cisza wokoło, lecz radość gości
W sercach zwątpionych, pełnych żałości.
W oczach, co łzami przesiąkły całe
Święcą promyki nadziei małe!
Rok stary złączył w szeregi bratnie
Rozbite siły, rozerwał matnie
Niezgody, co nas jątrzyły
Złączył miłością
I kazał dążyć, z hasłem „Jednością“
W karne zastępy. Wiele dokonał
Rok — Twój poprzednik — i z chwałą skonał!
Roku Ty Nowy!, lato nadziei,
Przychodzisz do nas, wpośród zawiei
A przyjdzie Twoje dobrze nam wróży:
Zaświeci słońce i nam po burzy!

* * *

Już się rozeszły hasła wiecowe,
Już bracia radzą nad wspólną dolą,
Już odkrywają rany, co bolą!.....
Wkrótce zaświeci słońce majowe!
A z lepszym bytem, siły do pracy
Na wspólnem polu, ziszczą Rodacy!
Tylko Ty Roku, dziewięćset siódmy
Nie bądź jak inni, dla nas obłudny,
Prowadź zaczęte dzieło do końca
Nie ćmij nam chmurą — nadziei słówka.
Zaczęte dzieło szczęśliwie kończ
Zwiastunem lepszej doli nam bądź...

W Grybowie 31/XII. 1906.

Marya Studnicka.



Ostrożnie z ogniem...!

Z drzącym, bo nerwy szarpiącym niepokojem,
czeka rzesza nauczycielska sesji sejmowej, spodzie-

wając się po niej przyznania nareszcie należnego, a tak długo obiecywanego polepszenia bytu — a tu nagle zaczynają mówić, że zamiast gruntownej regulacji płac, otrzymać ma krwawe szyderstwo w postaci czterdziestu dziewięciu stopni poborów.

Wiadomo, że w czasie ostatniej kadencji sejmowej uchwaliła komisya szkolna następujący wniosek: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby za porozumieniem z Radą Szkolną krajową przedłożył Sejmowi wnioski w kwestyi polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, skoro tylko środki finansowe kraju na to pozwolą. We wnioskach uwzględnić ma Wydział krajowy, czy to przy ogólnej, czy częściowej regulacji, przedewszystkiem nauczycieli obarczonych rodziną“.

Już wówczas napiętnowaliśmy w dosadnych słowach nowe szatańskie pomysły, jakie wyległy się w przewrotnych mózgownicach naszych Stańczyków, którzy namacalnie okazują, że nie chcą oświaty dla ludu, więc rozmyślnie sieją wśród nauczycieli nowe rozgoryczenie, aby corychlej wypędzić zdolniejszych z zawodu, a brakujące po nich miejsca, wedle swoich tajnych życzeń, obsadzić zakonnikami i służebnemi siostrami.

Również przed kilku miesiącami nie bez słusznego powodu wyraziliśmy obawę, że nowy projekt regulacji płac nauczycielskich, trzymamy tak długo w tajemnicy, musi być złym, skoro obawia się wyjść na światło dzienne. Widocznie opiekunowie nasi nie chcą, żeby ich projekt nie wywarł zawczasu przykrego zdumienia i nie spotęgował rosnącego rozgoryczenia w szeregach nauczycielskich, wreszcie aby nie zmusić pokrzywdzonych do rozpoczęcia akcji protestacyjnych zapomocą masowych zgromadzeń, słowem chcą uspić ich czujność — i wystąpić niespodziewanie ze swoim potwornym projektem.

Wedle doniesień „Dita“ przyjęła Rada Szk. krajowa projekt regulacji płac nauczycielskich, opracowany przez radcę Dembowskiego, niestrudzonego kandydata na opróżnić się mającą posadę wiceprezydenta Rady Szk. krajowej. Projekt ten dzieli place na cztery klasy i na czterdzieści dziewięć stopni.

Do I. klasy przydzielono *nauczycieli lwowskich i krakowskich* z płacą 2.200 i 2400 Kor. po połowie, zaś dla *nauczycielek* po 1760 K. i 1920 koron.

Do II. klasy zaliczono nauczycielstwo z 30 większych miast. Ta klasa dzieli się na dwie grupy;

a) dwie czwarte części *nauczycieli* z płacą 1.600 kor. jedna czwarta część z płacą 1.800 i jedna czwarta 2.000 koron

b) dwie czwarte części *nauczycielek* z płacą 1.200 koron, jedna czwarta 1.400 K., jedna czwarta 1.600 K.

Do III. klasy przydzielono 130 miast i miasteczek. Ta klasa dzieli się znów na 3 grupy.

a) dwie czwarte części *nauczycieli* z płacą 1.400 kor., jedna czwarta 1.600 kor., jedna czwarta 1.800 koron.

b) dwie czwarte części *nauczycieli* z płacą 1.300 koron jedna czwarta 1.500 K. jedna czwarta 1.700 K.

c) dwie czwarte części *nauczycieli* z płacą 1.200 kor., jedna czwarta 1.400 kor. jedna czwarta 1 600 K.

Nauczycielki w tej klasie płac pobierać będą dwie czwarte części po 1 000 K. jedna czwarta po 1.200 kor. jedna czwarta po 1 400 K.

Do klasy IV. zaliczono resztę miejscowości, podzielonych znowu na *cztery grupy* i tak:

a) dwie czwarte części *nauczycieli* po 1.000 kor. jedna czwarta 1 200 K., jedna czwartą 1.400 koron.

b) jedna trzecia część *nauczycieli* po 1.000 kor. jedna trzecia 1 200 K. jedna trzecia 1400 koron.

c) dwie czwarte części *nauczycieli* po 1.000 K. jedna czwarta 1 100 kor jedna czwarta 1.200 koron.

d) jedna trzecia część *nauczycieli* po 1.000 K. jedna trzecia po 1 100 Kor. jedna trzecia po 1.200 K.

Nauczycielki w IV. tej klasie płac pobierać będą: dwie czwarte po 1 000 koron, jedna czwarta 1.200 kor. jedna czwarta 1 400 koron.

W szkołach *wyd. niemieckich* ustanowiono dwie klasy płac:

I. klasa dla *nauczycieli* w połowie po 2.400 kor. w połowie po 2 600 K. dla *nauczycielek* w połowie po 1.920 K. w połowie po 2.080 koron.

II. klasa dla *nauczycieli* w połowie po 2.200 K. w połowie 2.400 kor. dla *nauczycielek* w połowie po 1.760 kor., w połowie po 1.920 koron.

Dodatek na mieszkanie podzielono również na dwa stopnie: dla *nauczycieli* stałych wynosić będzie 20% płacy, dla tymczasowych tylko 10%.

Dodatki pięcioletnie wynoszą: a) pierwsze dwa po 100 koron, b) drugie dwa po 150 koron, trzecie dwa po 200 koron — a co najlepsze, zależne są i nadal od „skuteczności“ pracy.

„Kurjer Lwowski“ podając ów projekt, dodaje: „Cały ten horrendalny pomysł radcy dworu Dembowskiego jest najzwyczajszem rzuceniem obelgi nauczycielstwu ludowemu i zignorowaniem jego postu-

latów, solidarnie przez całe nauczycielstwo krajowe obecnie stawianych. Nauczycielstwo organizuje się, zwołuje wiece, żąda na nich zrównania płac swoich z trzema najniższymi rangami urzędniczymi — a pan hofrat Dembowski rzuca im ochłap „regulacyjny“ w 4-eh klasach i 49 stopniach!!“

Nowy ten projekt jak widzimy, technie jeszcze wyraźniejszym duchem reakcyjnym, jest wprost wymierzony przeciw nowożytnemu ruchowi nauczycielskiemu. Jest to *prawo wyjątkowe* dla nauczycieli w Galicyi, które mogło wylęgnać się w głowie największego nieprzyjaciela naszego. Bo nie dosyć, że wprowadza nowe „i mnogie działy“ aby jeszcze bardziej przy ich pomocy krzywdzić nauczycieli najgorzej płaconych — ale nałto pozbawia nauczycielki prawa do tej samej płacy, jaką pobierają nauczyciele.

Nauczycielstwo nie zniesie tego szyderstwa! Jeszcze wątpimy, czy Sejm zechce zasiać nowe rozgoryczenie i spowodować dziś nieprzewidzialne skutki. Ale gdyby to uczynił — naówczas podejmiemy dalszą walkę, a jej następstwa spaść muszą na głowy tych, którzy z lekkim sercem drwią z naszych cierpień.

Na zakończenie przywodziśmy słowa posła Buynowskiego, wypowiedziane na wiecu nauczycielskim w Pilźnie, mianowicie: „Znaczną część zarzutów, jakie nauczycielstwo podnosi przeciw Sejmowi, *muszę zwrócić przeciw Radzie Szk. krajowej, która Sejmowi nie przedkłada odpowiednich wniosków*“.

A zatem panowie z Rady Szk. krajowej przestrzegamy Was zawczasu: *Ostrożnie z ogniem!*



Oświata ludu w teraźniejszym swem stadium. (napisał Kokuszka).

I.

Praca oświatowa wre na obszarze dawnych ziem polskich na całej linii. Przerwać, a raczej pogruchotać skorupę ciemnoty, zabobonu, rozpostartą nad ludem wiejskim od wieków... zadanie nie lada. Skorupa która kształtowała się tyle wieków, nie da się usunąć tak łatwo. Praca to żmudna, uciążliwa, wymagająca wiele trudu i znoju z natury rzeczy ciągnąć się musi długie lata... a końca jej nie widać. Mimo to wszystko trzeba było się jej jać z całym zapalem, z całą bezwzględnością, chcąc utrzymać naród na powierzchni życia społecznego i dotrzymać kroku narodom sąsiednim, które na polu kulturalnem nas wyprzedziły.

Lud nasz rozpostarł się na ogromnej przestrzeni, mającej kształt nieregularnego czworoboku, a nemezis dziejowa podzieliła go w trzy dzielnice oddzielne od siebie. Podział ten trwa prawie od półtora wieku.

Każda dzielnica wytworzyła sobie oddzielne życie w miarę warunków w jakich się znalazła. Warunki te zmieniały się jak w kalejdoskopie, raz były pomyślne, to znowu mniej pomyślne. Skala tych warunków w każdej dzielnicy zmieniała się stósownie do konstelacyj politycznych. Najdłużej w niekorzystnych warunkach znalazła się dzielnica przypadła Austrii i podczas gdy pozostałe dwie dzielnice mogły oddechać jakim takim życiem narodowym, to dzielnica austriacka była zatamowaną w rozwoju narodowym kompletnie i została przykrytą pokostem germanizacyjnym. Pokost ten trwał pełnych lat 90. W dzielnicach: pruskiej i rosyjskiej po rozbiorach długo jeszcze życie narodowe mogło snuć swą nić żywota — mniej więcej po r. 1830 a nawet 1863. Po tym nieszczęsnym roku dopiero rozszalał się ucisk i polityka eksterminacyjna na dobre, gdy tymczasem w dzielnicy autryackiej ucisk zwalniał i rozpoczął się okres konstytucyjny. Jakże kształtowały się stosunki oświatowe w tym czasie?

Na ogół wziąwszy bardzo smutno. O oświacie ludu nikt nie myślał i rozwój oświaty rządów zaborczym nie leżał na sercu, a wśród powszechnego rozbicia, inicjatywa *społeczeństwa* mogła być tylko sporadyczną. Rządy zaborcze nie działały w tym kierunku zupełnie, a jeżeli działały to tylko w kierunku ujemnym na szkodę narodu; społeczeństwo zaś ratowało resztki mienia, swój byt. Po wypadkach styczniowych tak bolesnych, a tyle nauki i refleksyj w swem łonie niosących, ogół narodu, wszystkie jego warstwy wykształcone, przyszły do tego przekonania, że pod grozą ogólnego zaniku, niewolno, chociażby całe społeczeństwo w jaknajgorszych warunkach i okolicznościach się znalazło, dalej na tem polu być nie czynnem. I widzimy, jak w ostatnich 4ch dekadach lat ruch oświatowy we wszystkich trzech dzielnicach się rozwinął, jak rośnie, jak spodziewać się należy, spełni swoje zadanie w zupełności. Ruch ten przyjął rozmaite fazy rozwoju odpowiednio do warunków, w jakich danemu mu było się rozwijać. I tak w Poznańskim, na Śląsku i Prusiech życie narodowe skryształizowało się w prasie; wróg uderzył tutaj odrazu we wszelkie podwaliny życia narodowego, a środki, jakich dobierał, godziły na jego zupełne zniszczenie; społeczeństwo musiało się rzucić tutaj do walki z orężem odparowywującym natychmiast odruchowo wszelkie ciosy. Orężem tym jest prasa. W żadnym innym zaborze nie rozwinęła się prasa tak znakomicie, jak w zaborze pruskim; zabór rosyjski użycia tego rodzaju oręża był z miejsca pozbawiony, odruchy i drgnienia narodowe były gniesione siłą brutalną, a o wszelkiej pracy legalnej na tem polu nie mogło być mowy. Mimo to społeczeństwo rąk beczynnie nie założyło, rozpoczęła się praca

nielegalna, aczkolwiek sporadyczna, powstawały po wsiach, gdzie się do tego znaleźli pracownicy, szkółki prywatne, pokątne, a w następstwie tego zaczęła się zjawiać literatura dla ludu; głód książkowy zapanował na całej linii. Warszawa pod tym względem trzyma pierwsze skrzypce. Ani w zaborze austriackim, ani pruskim niepojawiło się tyle książek przeznaczonych dla ludu tak pod względem jakościowym jak i ilościowym co w zaborze rosyjskim.

Zabór austriacki czyli tak zwana Galicya znalazła się ze wszystkich trzech zaborów w najlepszym położeniu. Tu odrazu po uadaniu konstytucyi, a mianowicie po wydaniu ustawy o stowarzyszeniach, rozwinęło się życie społeczne na wysoką skalę, a instytucje, mające na celu dobro publiczne, dobro narodu, poczęły powstawać jak grzyby po deszczu. Oczywiście, że wśród tych instytucji znalazły się i instytucje, mające na celu szerzenie oświaty. Życie społeczne pod wpływem urządzeń konstytucyjnych popłynęło wartkim prądem, a przejawy tego życia skryształizowały się:

- I. w szkole
- II. w piśmiennictwie,
- III. w instytucjach oświatowych,
- IV. w stronnictwach politycznych,
- V. w prasie.

I. Szkoła

Najwালniejszym środkiem w szerzeniu oświaty jest szkoła. Ona to posiada w swym kołczanie tak potężną strzałę jaką jest elementarz, tj. książka, która jest furtką z krainy cieniów w krainę światła. Przez tą furtkę umysłowi nierozjaśnionemu i ciemnemu danem jest wyjrzeć po raz pierwszy na jaśnią i dojrzeć horyzontu, o jakich mu się przedtem nie śniło. Rozwijanie umysłu i serca, po zwalczeniu trudności elementarza, jest dalszem zadaniem szkoły. Szkoła więc, a zwłaszcza ludowa, dająca człowiekowi pierwsze podwaliny oświecenia, jako dźwignia oświatowa ma pierwszorzędnę znaczenie; dlatego też naród, który pragnie się odrodzić, musi dążyć wytrwale i konsekwentnie do stworzenia jak najdoskonalszej szkoły. Ten tylko naród, który ma dobrze urządzone szkoły ostoi się wśród zawieruchy dziejów i daje gwarancje, że spełni przeznaczenie, jakie mu opatrznosc zakreśliła. W Galicyi skoro tylko jutrzienka konstytucyi zaświeciła, sejm, będący wyrazem całego kraju, zabrał się do reformy i ukształtowania dzisiejszej szkoły ludowej. Co prawda robota nie szła sporo, gdyż dopiero w 12 lat po zaprowadzeniu konstytucyi uchwalił zasadnicze ustawy szkolne. Katakлизmy dziejowe, jak powstanie w r. 1863 i wojna austriacko-pruska w r. 1866, opóźniły akcyę sejmową w tym kierunku. Nędza krajowa, a może w większym stopniu zapatrywania i teorye każdorazowej większości

sejmowej sprawiły, że szkoła ludowa w Galicyi i rozwija się bardzo zwolna, z wielką szkodą dla postępu i rozwoju życia narodowego.

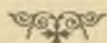
Na szkołę składa się:

- a) nauczyciel i jego wykształcenie
- b) instrukcyja i urządzenia
- c) budynek szkolny,
- d) stan społeczeństwa, które powierza szkole młode swe latorośle do kształcenia.

Duszą szkoły jest *nauczyciel*; na nic instrukcyje, urządzenia, budynki, jeżeli nie ma dobrego nauczyciela. Na wykształcenie nauczyciela, na jego uposażenie trzeba kłaść dużą wagę a to dlatego, że „jaki nauczyciel—taka szkoła“, a wyniki tejże szkoły zależą *tylko* od nauczyciela. Wyniki szkoły galicyjskiej są dotychczas nadzwyczaj marne, a jeżelibyśmy nie zgodzili się na ten wyraz, to byśmy mogli zdefiniować to pojęcie na „nadzwyczaj skromne“, a przyczyna leży w tem, że sfery decydujące nie zdawały sobie dokładnie sprawy ze znaczenia nauczyciela w instytucyi, którą „szkołą“ nazywamy. Zajęcie się nauczycielem nastąpiło dopiero w ostatnich czasach.

W pierwszych początkach i późniejszej ery dzisiejszego szkolnictwa ludowego władze szkolne postępowały z nauczycielem tak, jak gdyby mu łaskę robiły, że go trzymały na posadzie, gdy właściwie powinno być zupełnie inaczej; władze szkolne winny być zadowolone, że ktoś wobec znanych stosunków na posadzie nauczycielskiej pozostaje. Ze względu na nizkość płacy, niedorównywującej nawet sługom państwowym, jak: woźnym, listonoszom itp. trzeba się dziwić, że istotnie znajdują się osobniki, które się decydują na wstąpienie w szeregi nauczycielstwa ludowego. Praca wychowawcy jest nieobliczona w swoich skutkach. Wynalezienie skali na zmierzenie wyników pracy wychowawczej jest nadzwyczaj trudne, tem trudniejsze, że wychowawca ma do czynienia z materiałem żywym, a więc z materiałem nadzwyczaj ruchomym, którego bardzo trudno wtłoczyć w ramy pozytywne. Praca wychowawcy to praca rolnika. Jak ten, wrzucając w ziemię ziarno, nie jest w stanie przewidzieć, co z tego ziarna wyrośnie, jaki plon ziarno to przyniesie, tak ziarna wiedzy i nauki rzucane przez wychowawcę na glebę, która się umysłem i sercem ludzkim nazywa, wydają częstokroć niespodziewane wyniki. To sprawia, że praca wychowawcy jest nie do opłacenia, nie do wynagrodzenia.

(C. d. nast.)



Otrzyście łzę...!

Pod takim napisem umieściła Redakcyja czasopisma „Monitora“ list wdowy po śp. Janie Antonie

wieczu, który służył 30 lat i 8 miesięcy a w ozyennej służbie zakończył życie dnia 15-go stycznia 1882, pozostawiając ją wraz z dziećmi i staruszką, przeszło 90-letnią matką bez jakiegokolwiek zaopatrzenia.

Wdowa po naszym koledze weszła przed paru tygodniami do domu redaktora p. Breitera bosa, okryta łachmanami, drżąca z głodu i chłodu, prosząc o zwykłą jałmużnę. Jakież było moje zdziwienie — powiada p. Breiter, gdy przy tem przedstawiła mi świadectwo ubóstwa, stwierdzone przez władze, że prosząca jest wdową po nauczycielu, który złożywszy wymagane egzaminy, przez tyle lat pracował w zawodzie nauczycielskim.

Za czyjąś poradą, zwróciła się biedna wdowa do posła sejmowego Zdzisława Skrzyńskiego, właściciela dóbr Bachórze z prośbą o pomoc, aby mogła otrzymać choć jednorazowe wsparcie. Jaśnie Pan poseł przyrzekł dużo, kazał sobie przysłać wszystkie dokumenty i dnia 7 września 1903 otrzymał je, co wskazuje receptis pocztowy.

Od tego czasu upłynęło pełnych trzy lat — a nie ma żadnej odpowiedzi, ani nadziei. Tymczasem wiek przygniata coraz bardziej, zdolność do pracy ustaje w obec 63. roku życia, a matka starowina przeszło 90 cio letnia staruszka, od kilku lat nie opuszcza łoża — i kona powoli straszną śmiercią głodową!

Czy jeszcze potrzeba uzupełniać list powyższy? Czy świadectwa owe i receptis pocztowy nie mówią aż nadto dowodnie o ucziwości Sejmu władz szkolnych i sumiennosci posła Skrzyńskiego? Zaprawdę tak postępować potrafi tylko nasza szlachta i galicyjska Rada Szk. krajowa. Mamy bowiem w ręku liczne dowody, gdzie za naszym pośrednictwem kilkanaście wdów po tymczasowych nauczycielach wnoszą od szeregu lat rok rocznie petycyje do Sejmu o udzielenie w drodze łaski bodaj jednorazowej zapomogi dla pozostałych sierót — *ale zawsze bezskutecznie!!* A strasna krzywda wdowy Monicowej, która przez lat dwadzieścia dwa nie może odszukać swej opiekuńczej władzy, czyż nie woła o pomstę do nieba?

Aby ulżyć strasznej nędzy, aby uchronić wyżej wymienione dwie stare i chore kobiety przed śmiercią głodową, apelujemy do litościwych serc naszego Nauczycielstwa z prośbą o nadsyłanie datków albo wprost do Redakcyi „Monitora“ we Lwowie, albo do naszej Redakcyi.



10 milionów na budowę szkół.

Sprawa budowy szkół ludowych w Galicyi należy do rzędu tych spraw, które od lat wielu czekają załatwienia, a dają powód do rozlicznych skarg gmin

wiejskich oraz rozgoryczenia między ludem a nauczycielstwem.

Blisko tysiąc gmin w naszym kraju niema jeszcze żadnego lub odpowiedniego budynku szkolnego, a to nie z powodu niechęci gminy i nieuchwalenia przez nią przepisanych ustawą funduszków, lecz nawet te gminy, które uchwały i złożyły już część swoją t. j. 120 procent kosztów budowy, nie mogą doczekać się szkoły, Dzieje się to wskutek tego, że Sejm krajowy achwala corocznie 400 tysięcy koron na budowę szkół, a zatem Rada krajowa tylko w granicach tego funduszu może rozdzielać subwencje do sum przez gminy złożonych, na budowę szkół.

Gmin bez szkoły mieliśmy tysiące, więc czterostokrotnie musiały one czekać przez lat kilkanaście zanim fundusz szkolny z przyznanej na budowę szkół sumy, mógł im udzielić pomocy.

Ponadto działy się różne nadużycia, albowiem bardzo często zamiast ustawowego zasiłku, namawiano gminy do zaciągania bezprocentowych pożyczek, przez co cały ciężar budowy szkoły, spadał wbrew ustawie na biedną gminę. I to właściwie najwięcej rozgoryczało ludność, która później całą swoją niechęć wylewała na niewinnego nauczyciela.

Wreszcie dzięki skrzętnej i wytrwałej pracy „Szkolnictwa“, które od 16-tu lat wykazuje posłom straszne zaniedbanie budynków szkolnych, zwłaszcza w gminach wiejskich, jak niemniej wykazuje, że Rada Szk. krajowa całą uwagę skierowała na budowę szkół w miastach ze szkodą gmin wiejskich, zaczęły się powoli odzywać głosy w Sejmie o zaciągnięcie większej pożyczki, potrzebnej na wybudowanie wszystkich szkół od razu.

W roku 1905 podniósł w Sejmie tę piekącą sprawę poseł Stapiński, żądając zaciągnięcia 10cio lub 15tą milionowej pożyczki. Obecnie jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, przygotował Wydział krajowy na najbliższą sesję sejmową wniosek zaciągnięcia pożyczki 10cio milionowej na wybudowanie wszystkich, potrzebnych jeszcze w Galicyi szkół ludowych.

Wiadomość tę witamy z radością i tak samo powita ją nasze nauczycielstwo oraz wszyscy przyjaciele oświaty i szkolnictwa ludowego.

Przy tej sposobności zawczasu musimy wziąć się do roboty, ażeby zaciągniętej pożyczki nie zmarnowano — jak to leży w naturze naszych władz autonomicznych, gdzie przy każdej budowie złodziej jedzie na złodzieju i pogania złodziejem! Znane są liczne wypadki w kraju, gdzie budowa szkoły była bardzo drogą a mimo to bardzo lichą.

Ponadto należy wziąć pod rozwagę budowę mieszkań nie tylko dla kierowników szkół ale także i dla wszystkich sił nauczycielskich danej szkoły, szcze-

gólniej po wsiach. Niech raz na zawsze przepadną owe sławne „mieszkania“ nauczycieli, sporządzone na prędcie z chałupy chłopskiej, karczmy lub starej spiżarki dworskiej!!

Musimy nadto żądać już teraz, aby potem nie było za późno, zmiany obecnych pianów urzędowych na budowę szkół wiejskich, wedle których wyznaczono na rodzinę nauczycielską malutkie dwa pokoiki i kuchenkę w łącznej powierzchni 37 metr. kw., w czem mieszczą się trzy piece, 4. drzwi i 4. okna!! Dla nauczyciela kierującego muszą być dwa pokoje średnio wielkie, jeden na 30 m. kw., drugi na 25 m. kuchnia 18—20 m., spiżarnia 6—8 m., kwadr. i piwnica. Dalej przy szkołach więcejklasowych ma być średnio wielki a przynajmniej 25 m. kw. pokój dla każdego nauczyciela — ponadto kancelaryja szkolna o powierzchni 15—20 m. kwadr.

Żądać wreszcie należy, aby wszędzie, gdzie Rada Szk. krajowa przystąpi do budowy nowej szkoły zakupiony został odpowiedni grunt w powierzchni dwu morgów, na którym stanie budynek szkolny, urządzone będzie odpowiednie podwórze, stanie drewnutnie i budynek gospodarski — reszta przypadnie na ogród szkolny i na grunt do użytku nauczyciela.

Bo skoro zaciąga się większą pożyczkę na budowę szkół, to już zaciągnąć ją trzeba w takiej wysokości, aby od razu usunąć wszystko, co tamuje oświatę oraz rozgorycza lud i nauczycielstwo.

Wdzięczne pole do działania w tych sprawach przypadnie wszystkim Towarzystwom nauczycielskim w kraju, które jeżeli im pomyślnie załatwienie tej tak ważnej sprawy szczerze leży na sercu *solidarnie wziąć się muszą do roboty*, albowiem bieda dolega zarówno kolegom Polakom jakoteż i Rusinom. Pamiętajcie Koledzy, że nie ma ani chwili czasu do stracenia!!



Pokłosie z wieców powiatowych. *)

Łańcut.

Dnia 1. grudnia 1906 odbył się wiec naucz. lud., na który przybyli posłowie sejm. Bol. Żardecki i ks. Wesoliński; z gości ks. W. Mazanek insp. szk. i K. Jaworski del. Tow. ped. ze Lwowa. Poseł Żardecki oświadczył, że nie tylko sam, ale i wszyscy członkowie klubu demokratycznego, jak dotąd i nadal popierać będą usilnie sprawiedliwe i słuszne żądania nauczycielstwa. Jeżeli zajdzie tego potrzeba, przemówi w Izbie i da wyraz tem narzekaniom, które tu usłyszał. W tym duchu przemówił poseł ks. Weso-

*) W „Pokłosiu“ pragniemy zestawiać wyłącznie krótką treść przemówień posłów — aby na tej podstawie wykazać myślenie oczów przez niektórych fagasów kliki rządzącej — z drugiej strony mieć pewne dane, polegające na rzetelnej opinii prawdziwie życzących nam posłów. Rezolucje wiecowe są wszędzie jednokowe, więc ich powtarzanie uważamy za zbędne. P. R.

liński i przyrzekł również wszelkimi siłami popierać postulaty nauczycielstwa.

Złoczów.

Dnia 8. grudnia 1906 odbył się wiec nauczyc. tegoż powiatu, na który przy byli posłowie: Dr. Małachowski i Obertyński, nadto delegat T. p. K. Jaworski, insp. szk. J. Dzuudza i kilkanaście osób, przychylnych oświacie i nauczycielstwu; posłowie Schnell, Gnoiński, dr. Schätzel i ks. Bohaczewski zawiadomili komitet wiecowy, że na wiec przybyć nie mogą, jednakowoż żądanie nauczycieli zrównanie ich płac z 3ma ostatnimi rangami urzędników państw. uważają za słuszne i z niem się solidaryzują. Dr. Małachowski przedstawiwszy niektóre ważne szczegóły z dotychczasowych starań o uregulowanie plac naucz. wyjaśnił, że nadwyżka wydatku rocznego na gruntowne podwyższenie plac będzie się obracać w granicach 5-6 milionów, że ten wydatek pokryć można bez podwyższenia dodatków, z nadwyżek propinacyjnych, i z podwyższenia podatku spirytusowego.

Rzeszów.

Dnia 8. grudnia 1906 odbył się wiec naucz. lud., w którym wzięło udział przeszło 500 osób. Z posłów jawili się pp. St. Jędrzejowicz, dr. Jabłoński, Stapiński, Bomba, dr. Hupka i ks. Wesoliński. W dyskusji nad znanymi rezolucjami wzięli udział wszyscy posłowie, i wszyscy z wyjątkiem dra Hupki, zapewniali nauczycielstwo o swej zyczliwości. Poseł Stapiński wykazał, że słuszne żądania nauczycielskie można było już dawno spełnić bez podnoszenia podatków. Gdyby dyrekcya poropinacyi była wydzierzawiła prawo wyszynku pojedynczemi gminami a nie wielkimi okręgami, nieraz po kilka powiatów hrabiom-propinatorom, to z tego jednego źródła byłoby wpływało do funduszu krajowego około *dziewięć milionów koron więcej*, a więc dwa razy tyle, ile potrzeba na podwyższenie plac nauczycielskich. Miliony te utonęły w kieszeniach jasnych propinatorów, dla tego kraj jest biedny. I teraz powiada poseł Stapiński, możnaby nauczycielstwu polepszyć płace z oszczędności propinacyjnych bez podnoszenia podatków, zaś od r. 1911 będzie można z podatków szynkarskich osiągnąć do 20. milionów rocznie, jeżeli znów panowie obszarnicy lub zbankrutowana szlachta nie zagarną tych źródeł dla siebie. Niechże więc nauczycielstwo dopomoże złamać rządy jasnie wielmożnych posłów propinatorów w Sejmie, to pieniądze będą i lud w zupełności zaspokoi żądania nauczycielstwa co do zrównania plac z pensjami 3ch najniższych rang urzędniczych. Lud rozumie potrzebę nauczycielstwa i pragnie ich jako siewców oświaty wyposażyć i ubezpieczyć należycie — ale też i nauczycielstwo powinno się zjednoczyć z ludem.“

Huczne brawa i długotrwałe oklaski wprawiły dra Hupkę w niezwykłą wściekłość, która odebrała mu przytomność, bo zapomniał ten dorobkiewicz, że jest na zgromadzeniu nauczycieli, a nie w Sejmie, gdzie obszarnicy każde jego choćby największe głupstwo, jeżeli jest skierowane przeciw posłowi Stapińskiemu oklaskują zawzięcie. Wyszedł tedy dr. Hupka na mównicę jak nadęty indyk i dalejże na Stapińskiego, że mylnie przedstawia budżet krajowy, że

z funduszy propinacyjnych nie można nic dać nauczycielstwu, tylko, że koniecznie trzeba podnieść podatki krajowe o 10%, że gróźb nauczycielskich nie lęka się, bo kraj przez pół roku bez szkół się obejdzie, lecz nauczyciele przez ten czas bez płacy nie wytrwają! Poseł Stapiński w odpowiedzi Hupce powołał nauczycielstwo na świadków, jakie to ataki znosić muszą posłowie ludowi w obronie sprawiedliwości od takich lokaj, jak poseł Hupka. Przemówienie swoje zakończył słowy: Pan Hupka chciał mnie policzkować zarzutami, tymczasem wypoliczkował sam siebie, bo jakieście słyszeli wszyscy, on kłamał — nie ja! Wtedy wstrętny dorobkiewicz uciekł ze sali.

Stryj.

Dnia 19 grudnia 1906 odbył się wiec naucz. tegoż powiatu, w którym wzięło udział przeszło 200 osób. Z posłów do sejmu przybyli: dr. Eug. Oleśnicki i dr. F. Fruchtman, był także obecny insp. J. Nowakowski. Powzięto tutaj jednomyślnie znana rezolucya z dodatkiem: Wiec naucz. prosi swych posłów, aby nie odmówili swego poparcia w sprawie regulacji plac naucz. i starali się usilnie pozyskać dla tej sprawy innych posłów sejmowych.

Tarnopol.

Dnia 19 grudnia 1906 odbył się wiec naucz. tegoż powiatu w liczbie około 200 osób. Z zaproszonych posłów do Sejmu przybyli: hr. Korytowski i radca Michałowski, nadto starosta, insp. szk. Chmurowicz i prezydent miasta. W dyskusji zabrał głos poseł Michałowski, który stwierdziwszy słuszność zainaugurowanej akcji nauczycielstwa zaznaczył, że wszędzie gorąco popiera interesy nauczycieli; on też wespół z posłami Tomaszewskim i śp. Rotterem opracował projekt regulacji plac naucz. — atoli nie przyjęła go komisya szkolna. Poseł Michałowski wynurzył swoje przekonanie, iż Sejm mimo swej zyczliwości dla naucz. sprawy w myśl jego żądań z powodu trudności budżetowych załatwić nie może, albowiem dodatków podwyższać nie można, zaś na dochód ze spirytusu wiele już posypało się przyrzeczeńo.

Kossów.

Dnia 22. grudnia 1906 odbył się wiec naucz. powiatu kossowskiego przy udziale 90 osób. Z zaproszonych posłów tylko p. Kleski z Kołomyi nadesłał usprawiedliwienie z oświadczeniem: Znane mi postulaty nauczycielstwa uważam za słuszne i zasługujące na gorące poparcie. Natomiast pp. Moysa i Zaleski nie odezwali się ani słowem.

Chrzanów.

Dnia 16 grudnia 1906 odbył się wiec nauczycielski, w którym wzięli posłowie pp. Dr. Małachowski i Wojtyga.

Bochnia.

Dnia 16. grudnia 1906. odbył się wiec naucz., w którym oprócz 250. nauczycielstwa wzięli udział: ks. prałat Lipiński, wiceprezes Rady Szk. okr., poseł Dr. Mais, radca powiatowy p. Ossoliński i radca m. Dr. Kiernicki. Poseł dr. Maiss godził się z wywodami referenta i powziętą rezolucją, dodając, że uposażenie nauczycieli urąga najskromniejszym warunkom.

kom bytu; zapewnił nauczycielstwo o gorącym poparciu jego postulatów przez posłów demokratycznych i wyraził przekonanie, że sprawa regulacji plac nauczycielskich jest tak piekąca, że Sejm powinien przystąpić do jej zrealizowania przed rokiem 1911. w drodze zaciągnięcia pożyczki.

Trembowla.

Dnia 19. grudnia 1906 odbył się wiec naucz. w którym wzięło udział około 140 nauczycielstwa, nadto poseł do Sejmu hr. Baworowski, starosta Kruszyński, insp. szk. Janicki, Dr. O'piński i Paszkowski, członkowie Rady Szk. okr. Hr. Gołuchowski usprawiedliwił swą nieobecność, prosząc o przysłanie odpisu powziętych uchwał. Poseł hr. Baworowski oświadczył, że większość sejmowa, do której on należy jest nauczycielstwu przychylna. że przeszłoroczna uchwała Sejmu, aby przystąpić do regulacji plac naucz., stanowczo nie da się zepchnąć z porządku dziennego, a on sam ma to wrażenie, że nauczyciele uzyskają zrównanie poborów z placami urzędników państw. i że to stanie się przed rokiem 1911 bez względu na to, jakie projekty wychodzą z Rady Szk. kraj. czy Wydziału krajowego.

Kołomyja.

Dnia 19. grudnia 1906 odbył się imponujący wiec naucz. okręgu kołomyjskiego i peczeniżyńskiego z liczbą przeszło 300 osób. Z poza sfer nauczycielskich przybyli licznie profesorowie obydwu gimnazjów, reprezentanci Towarzystw i nowo wybrany poseł do Sejmu burmistrz Kleski. Zaproszeni posłowie usprawiedliwili swą nieobecność. (C. d. n.)



Wiadomości potoczne.

Gorące życzenie Monarchy austriackiego spełniło się dnia 21. grudnia 1906, albowiem *w godzinie duchów*, zapadła historycznej doniosłości uchwała w Izbie panów, która po upornych targach i mozolnie sklepanych kompromisach, uchwaliła cały projekt reformy wyborczej w brzmieniu przyjętem już przez Izbę poselską. Wyjaśniamy, że właściwie dopiero teraz konstytucja stała się ciałem, bo oparła się *na równym prawie mas*, bo dopiero teraz spełnił się testament rewolucji 1848 roku, przez stworzenie szerokiej demokratycznej podstawy całemu przysłanemu rozwojowi społecznemu, przysługującej twórczej życiodajnej walce interesów.

Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna odbędzie się nieodwołalnie we Lwowie w lipcu 1907. Dla nauczycieli jako wychowawców bardzo interesownym będzie oddział II. tj. higieniczny, który obejmuje 10 grup, z tych grupa 4ta traktuje sprawę wychowania młodzieży, jak: higienę budynków, narzędzi i przedmiotów szkolnych; higienę internatów i prywatnych zakładów naukowych; higienę metody nauczania; higienę nauczania i środków naukowych; naukę higieny dla uczniów i nauczycieli; fizyczne wychowanie młodzieży; stan zdrowotny szkół, choroby szkolne, nadzór lekarski w szkołach, itd. W wystawie tej powinna wzięć poważniejszy udział Rada Szkolna krajowa, co jej nie przyjdzie zbyt trudno, wydając zawczasu do nauczycielstwa stosowny kwestyonaryusz. Ponadto winna Rada Szk.

kraj. z każdego powiatu wysłać na koszt fund, szk. bodaj 2. nauczycieli (2. nauczycielki) na tę ważną wyprawę, która bezwzględnie przyczyni się lepiej do podniesienia zdrowotności młodzieży, aniżeli cała masa okólników.

Ustawowe zawiązanie i lekkomyślność zawiązania związków małżeńskich przez nauczycieli jest konieczne, aby zmniejszyć rosnącą biedę w szeregach nauczycielskich, aby ratować sieroty i wdowy od śmierci głodowej. Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z 30. grudnia 1905 do l. 91 586 postanowiło, że każdy funkcyjnarusz straży skarbowej, posiadający stałe przyjęcie i ukończony 28my rok życia, ma prawo zawrzeć związku małżeńskie.

Niespokojne duchy. *Reformator* w numerze 17 z. r. umieszcza wcale niepoohlebłą korespondencję o pp. Stanisławie Jakubowskim, Husakowskim, Różyckim i Dolince, którzy przez swoje brudne sprawy bardzo kompromitują cały stan nauczycielski, walczący dzisiaj o należny mu szacunek i szacunek w społeczeństwie. Również „*Monitor*“ w numerze 52. piętnuje 1) kierownika szkoły w Sokolnikach p. Gruszeckiego, pisząc o nim że jest zwykle kompletnie zapitym — 2) zaś kierownika szkoły w Wrzawach p. Siemak, parobiasz starosty i zakła nauczycielstwa, objeżdża gminy przyległe i zbiera podpisy chłopów na obronę starosty Lasockiego. Nauczycielstwo powinno zrobić porządek z towarzyszącymi, którzy przynoszą hańbę dla uczciwych i zasłużonych pracowników. Chwastw tępici trzebi energicznie, bo inaczey rozwielmożnią się na naszej niwie ze szkodą dla nas samych i naszego społeczeństwa.

Skończyły się złote czasy krakowskiego „*Mesyasa*“, który jako krytyk sądził, że jest jedynym zbawcą nauczycielstwa w Galicyi. Niestety, ostatni rok „pracy“ p. Rosoła podzielał tak znakomicie na przetarcie oczu nauczycielom, zwłaszcza gdy ten rozpoczął kręcić robotę aby zburzyć zawodową organizację nauczycielską, że obecnie nauczyciele całemi masami zaczynają się wypierać wszelkiej łączności z Mesyaszem, nadto publicznie przy każdej sposobności piętnują jego szkodliwą robotę, wyrażając mu swe oburzenie i pogardę.

Uczczenie zasłużonych pracowników. Dnia 8. grudnia z. r. odbył się we Lwowie uroczysty obchód 30-letniej pracy pedagogicznej profesora semin. naucz. męskiego p. Aleksandra Dreżepolskiego — zaś dnia 17. grudnia z. r. uroczystość 40-letniej pracy p. Maryi Błociszewskiej, nauczycielki szkoły ćwiczeń przy semin. żeńskim w Krakowie, która z okazji przeniesienia w stan spoczynku, otrzymała złoty krzyż zasługi.

Uwolniony zupełnie. Z Przemysła donoszą nam: Skutkiem odwołania Prokuratury państwa w sprawie kolegi Celewicza z Boratyna z żandarmem Frubinem, odbyła się tutaj dnia 20. z. m. rozprawa apelacyjna, przy której zupełnie p. C. od winy i kary uwolniony został. Któż jednak wynagrodzi niewinnie włóczonemu po sądach wszystkie cierpienia i zmartwienia, nie licząc znacznych kosztów obrony?

Zaprzeczenie. W urzęd. „*Gazecie Lwowskiej*“ znalazło się wykrętne zaprzeczenie Rady Szkolnej krajowej, jakoby wypracowała ona projekt plac naucz. ogłoszony przez „*Diło*“. O prawdziwości tego oświadczenie dowiemy się za kilka tygodni, a wówczas pomówimy o całej sprawie, co o niej powiedzieć należy.

☛ Czas najwyższy odnowić prenumeratę !!!

❖ Dużo pieniędzy ❖

zaoszczędzi każdy przy zakupie instrumentów i strun wszelkiego rodzaju (skrzypiec, wioli, cellów, wiolonów, gitar, cytr, drewnianych i mosięż. instrumentów dętych etc.)

wprost z fabryki

ANT. FRANCISZKA HAUSMANNA

w Schönbach (miasto) Czechy.



Wszelkie reperacje skutecznie natchmiast, zawodowo i tanio! Wszelkie rznięte instrumenty przyjmuje do zamiany lub kupuje.

Tysiące podziękowań z całego państwa i zagranicy świadczą najlepiej o dobroci instrumentów tej firmy.

GWARANCJA! Gdyby zamówiony towar nie zadowolal, zwraca pieniadze!

! Odnazony zlotymi medalami i państwowymi uznaniem!

„Mieszczanin“

organ miast i miasteczek w Galicyi
wychodzi rok VII.

pod redakcją Józefa Gutowskiego w Nowym Sączu.

Numery okazowe na żądanie bezpłatnie.

Część II.

dla II-giej klasy wydziałowej

GEOMETRYI ELEMENTARNEJ

wraz z nauką rysunków geometrycznych

w opracowaniu

Stanisława Tokarskiego i Emiliana Montaka

już wyszła

i jest do nabycia

za egzemplarz oprawny w płótno po cenie 1 K. 80 h. w administracji „Jutrzenki Polskiej“, czasopisma dla młodzieży we Lwowie, ulica Hausnera, l. 7. II. piętro, tudzież we wszystkich księgarniach.

Część I.

Geometrii elementarnej wraz z nauką rysunków dla 1. kl. wydziałowej do nabycia również po cenie 1 K. 70 h. za egzempl. oprawny w płótno.

Uwaga. Przy zakupie 5 egzemplarzy 5% rabatu, ponad 5—20 egzemplarzy 10% rabatu, nad 20 egzemplarzy 15% rabatu.

≡ MAMY NA SKŁADZIE: ≡

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziłowskiego 1 K. 05 h. Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody

W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K. Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda. — Cena egzempl. 50 h., z przesyłką 55 hal.

Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na klasę IV) 55 hal.

Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.

Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.

Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) układu A. Hławiczki... 75 hal.

Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.

Ogród ozdobny przez Boł. Maleckiego, inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.

Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena egz. 65 hal.

Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

„Kurjer Lwowski“

pismo codzienne, rozpoczynające XXV. rok swego istnienia, z dniem 1. stycznia 1907 wychodzić będzie

dwa razy dziennie

w objętości o 4 stronie większej, aniżeli dotychczas.

Poranne wydanie „Kurjera Lwowskiego“ zamyka się będzie nad ranem, skutkiem czego pomieści on wiadomości o faktach, jakie zaszły w wieczornych godzinach i w ciągu nocy. Natychmiastowa ekspedycja tego wydania wczesnymi, porannymi pociągami, umożliwia dostarczenie pisma tego samego dnia rano bądźto przez pocztę bądź przez biura dzienników.

Numer główny „Kurjera Lwowskiego“ objętości do tytyczasowej, oddawać się będzie na prasę już o godz. 2 po poł. i wysyłać natychmiast popołudniowymi pociągami pospieszonymi tak, iż dojdzie on do rąk czytającej publiczności jeszcze tego samego dnia.

Główna ekspedycja pisma dla abonentów, opłacających kosztą jednorazowego doręczenia, odbywać się będzie popołudniu, obu wydań porannego i popołudniowego razem — na życzenie wysyłać się będzie „Kuryera“ dwurazowo, zaraz po wyjściu z pod prasy, za opłatą drugiego porta pocztowego, miesięcznie o 50 halerzy więcej,

Świeżo sprowadzona pospieszna maszyna rotacyjna skróci czas druku do minimalnych granic — a nowo zorganizowana służba telegraficzna i telefoniczna umożliwi odbieranie najświeższych wiadomości aż do ostatniej chwili przed zamknięciem numeru.

Wybitne siły publicystyczne i literackie przyrzekły swój udział w rozmaitych działach pisma.

W feljtonie będą pomieszczone utwory powieściowe:

Gustawa Daniłowskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Wacława Gąsiorowskiego, Włodzimierza Jarosza, Józefa Jedlicza, Mariona (pseudonim), A. Morzkowskiej, Władysława Orkana, Wacława Sieroszewskiego, Adama Szymańskiego, Kazimierza Tetmajera.

Drugi feljton zawierać będzie tłumaczenia powieści pierwszorzędných obcych autorów, na razie rozgłoszonego Conan Doyle'a. Nadto wprowadzony będzie feljton literacki i naukowy wraz z przeglądem literatury i zjawisk na polu sztuki.

W bezpłatnym dodatku, którego arkusz, w formie książkowym, dodawany co tygodnia, tworzy kilka tomów rocznie, będą umieszczone cenniejsze utwory powieściowe swojskiej i obcej literatury. Najpierw ukaze się zajmująca powieść Wiktora Gomułkiewskiego.

Mimo znacznego powiększenia rozmiarów wydawnictwa, numerata „Kuryera Lwowskiego“ nie ulegnie żadnej podwyżce. Wynosić ona będzie nadal jak dotychczas — z jednorazową dostawą do domu K. 2. 70. hal. miesięcznie, a kwartalnie K. 8. — z dwurazową dostawą miesięcznie K. 3. 20 hal., kwartalnie K. 9. 50 hal.

Adres: „Kurjer Lwowski“ Lwów, Chorążczyzna 10.